

WYWIADOWCA

6(6)/91 Pismo Łódzkiego Hufca Harcerzy ZHR



archiwum  
harcerskie.pl

# BENEVOLE LECTOR



Spisało się nas na straty ? Co ? A kuku !

Po przydługiej przerwie /tak długiej, że w tym czasie mogły się ukazać jakieś nowe pisemka konkurencyjne/ oddajemy do Waszych rąk kochani Zastępowi, Przybocznemu, Drużynowi szósty numer "WYWIADOWCY".

Nie będziemy "przysmęcać" na temat nowego roku harcerskiego. Jest i zapowiada się ciekawie.

10 listopada w Warszawie odbędzie się Zjazd Programowo-Metodyczny Organizacji Harcerzy. Całkiem niemałe gronko facecików /czytaj-dh / będzie się głowiło, jak nas uszczęśliwić np. nowym regulaminem stopni harcerskich i sprawności. Ale to s z c z e g ó ł. Zapowiadają się też inne "kąski" i wszystko to w dwa dni!

Uf! Polak /czytaj-harcierz/ potrafi! Czego to się nie robi dla przyszłych pokoleń...

My tymczasem w nowym roku harcerskim życzymy Wam wytrwałości i dużo pieniędzy.

C Z U W A J !

N & N

H A R C E R S T W O L W O W S K I E I K R A K O W S K I E



## WIELKA WYSTAWA



NIE BĘDZIE OBJAZDU PO POLSCE !!!

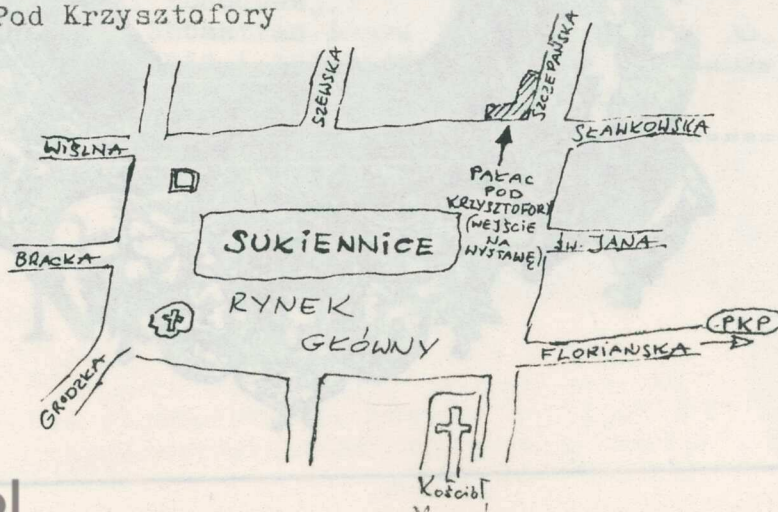
TYLKO W KRAKOWIE !!!

Od początku / skauting w Anglii / po II Wojnę Światową .

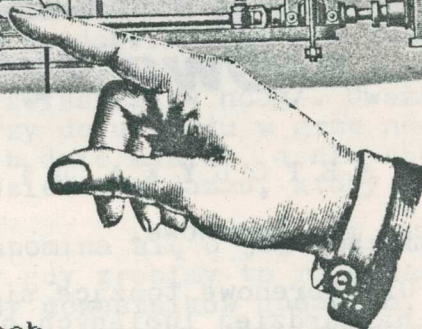
Nie opublikowane materiały , stare zdjęcia, podręczniki harcerskie i skautowe, stare mundury, znaczki i odznaczenia. Proporce, sztandary, kroniki, sprzęt obozowy i biwakowy braci skautowej sprzed 50-ciu lat. Specjalna ekspozycja pamiątek po Oldzie i Andrzeju Małkowskich, jakich nikt nigdy nie udostępnił do publicznego oglądania.

TYLKO DO 15 LISTOPADA !!! UWAGA ! W soboty i niedziele wystawa czynna do godziny 15.00 .

Rynek Główny - Pałac Pod Krzysztoforą



archiwum  
harcerskie.pl



SZANOWNI DRUHOWIE

Witajcie szczęśliwie po wakacjach.

Może to dziwne, że piszę o tym w połowie października, ale dla niektórych wakacje dopiero się skończyły po bojach egzaminacyjnych, parę osób ma nawet jeszcze pewne "tyły". Na szczęście nikt z naszych instruktorów nie oblał roku.

Dlaczego o tym piszę zamiast o obozach, piosenkach, zbiórkach i zastępach? Dlatego, że dla instruktora harcerskiego ważny powiniem być nie tylko świat kręcący się wokół drużyny. Równie ważny jest świat jego planów i zamierzeń życiowych - świat jego przyszłej służby, a także parę innych światów. Najlepszy w łazieniu po drzewach instruktor nie wart jest szacunku jakiego oczekuje, jeżeli jest to jego jedyna domena.

Instruktor powinien potrafić wyszukać dla SIEBIE cel i realizować go. Wówczas w szkole, na roku czy w pracy nie będzie traktowany z przymrużeniem oka - "zidiociały harcerzyk"

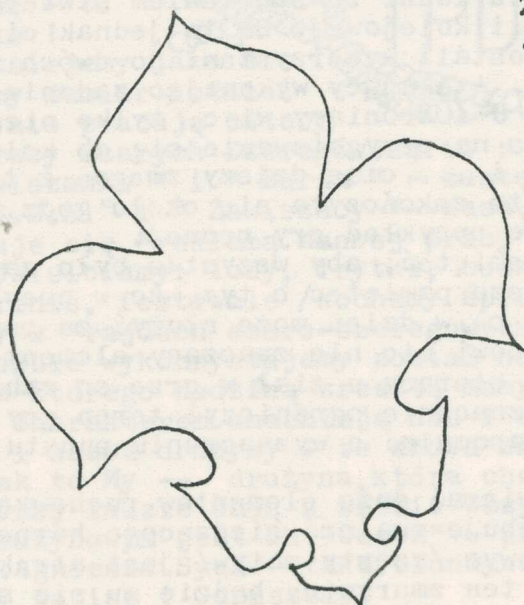
Myszę, że to ważne tematy. Dlatego proponuję Wam wyprawę na "instruktorski szlak" Niektórzy już o tym słyszeli, wszyscy dowiedzą się o co chodzi już wkrótce.

Szykujcie dobre buty, i dużo miejsca w głowach.

Żegnam Was starym zawołaniem

"No to trzym się na tym życia gzymsie!"

MAREK WAZBINSKI





# „NIEZBĘDNIK”

## Dwa łyki metodyki

M E T O D Y K A G I E R T E R E N O W Y C H

Nocne gry terenowe

Gry terenowe toczące się w nocy należą chyba do najbardziej lubianych przez harcerzy. Wprowadzają bowiem do ich życia znaczny element przygody, tajemniczości, której im brak w codziennym życiu, a której im bardzo potrzeba. Chłopcy uczą się przezwycięzać strach, pokonywać własne słabości

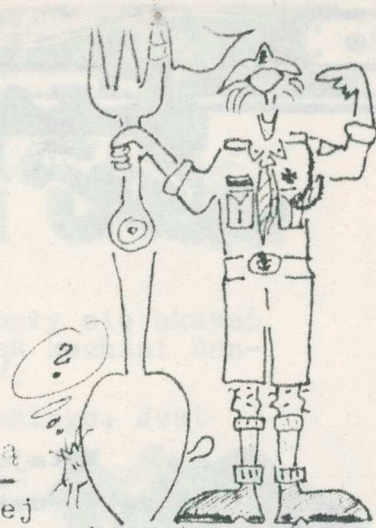
Nocne gry są formą zajęć, którą harcerze najdłużej pamiętają. Dlatego też warto by było zadbać o to, aby były to przyjemne wspomnienia. Przygotowanie gier daje nieograniczone pole do popisu dla organizatorów. W nocy można przeprowadzić praktycznie każdą grę. Niektóre z nich są nawet znacznie ciekawsze w nocy.

W tym miejscu posłużę się przykładem gry terenowej toczącej się późnym popołudniem oraz częściowo - nocą. Chciałbym jednak podkreślić, że gra ta mogłaby odbywać się całkowicie w nocy. Kto wie, czy nie byłaby jeszcze lepsza. Grę tę zorganizowała drużyna Z.H.R. z Sopotu. Była to najlepsza gra terenowa w jakiej brałem udział. Jest ona pod wieloma względami uniwersalna. Może w niej brać udział dziesięć osób, a może i pięćdziesiąt bez żadnych znacznych zmian ze strony organizatorów. Gra ta toczyła się na Pojezierzu Pomorskim, które obfituje w ciekawe formy terenowe, takie jak pagórki, oczka wodne, skałki /!/, zapomniane linie kolejowe, gęste lasy. /Pod Łodzią podobne tereny znajdują się w Spale/.

W grze biorą udział przynajmniej trzy patrole. Jeden patrol "broniących" i dwa lub więcej patroli "atakujących". Atakujący dostają mapkę okolicznych terenów /odbitka xero mapy z 1936 roku/ Mają na niej zaznaczone pewne punkty, w których muszą się pojawić. Wiedzą też, że mapka niezupełnie odpowiada rzeczywistości. Przedzierają się przez dzikie tereny. W pewnym miejscu łącznik informuje, że w odległości jednego kilometra znajdują się tory kolejowe, strzeżone przez obce patrole. Należy przejść przez te tory. Po przejściu atakujący dalej wykonują swoje zadania. Jednym z nich jest odnalezienie w terenie sprzymierzeńców, którzy się ukrywają. Po odszukaniu ludzi ze zdumieniem stwierdzają, że są to ci sami, którzy bronili linii kolejowej. Są to jednak ci, których szukają. Tak oto ci sami ludzie zostali wykorzystani do dwóch zadań. W jaki sposób?! To bardzo proste. Atakujący wykonując zadania przeszli trasę w kształcie wielkiej litery U. Broniący więc, tylko nieznacznie zmienili swoje miejsca. Mieli czas na przygotowanie się do kolejnych zadań. Na zakończenie gry ognisko i ciąg dalszy zmagania z terenem. Musieli wydostać się z lasu. Gra ta zakończyła się około godz. pierwszej w nocy. Może więc służyć jako przykład gry nocnej

Organizując taką grę, musimy pamiętać, aby wszystko było zapięte na "ostatni guzik". Organizatorzy muszą pamiętać o tym, że w nocy świat wygląda inaczej, niż w dzień. To, co w dzień może służyć za punkt charakterystyczny, często w nocy stanowi nic nie znaczący element krajobrazu. Jeżeli nie mamy pewności, czy biorący udział w grze są zahartowani w tego typu imprezach powinniśmy znacznie ograniczyć teren gry. Tak, aby nikt się nie zgubił. Nie możemy zapomnieć o wyznaczeniu punktu zbiórki i sygnałów porozumiewawczych.

Nocna gra terenowa powinna zawierać dużo elementów ruchowych. Bowiem gra, w której np. pewna ekipa próbuje znaleźć siedzącego harcerza, który jest rannym skoczkiem spadochronowym /częsty motyw/ jest atrakcyjna tylko dla jednej strony harcerz ten zmarznie, będzie mu się nudziło.



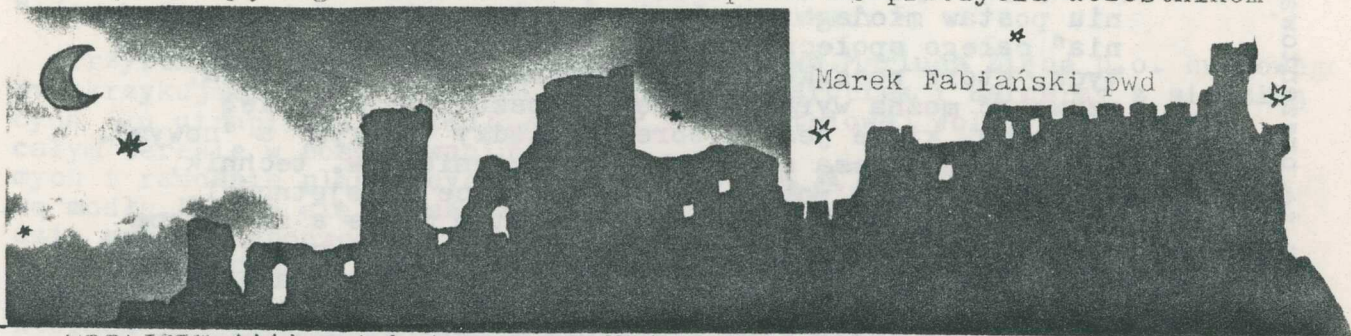
Zapamięta tę grę jako nudną i męczącą

Organizując grę nocną, jak i dzienną, musimy pamiętać, by sprawdzić - szczególnie w zespole młodszym i niedoświadczonym - jak uczestnicy są ubrani. Czy np. założyli tenisówki, które szybko przemakają i bardzo łatwo w nich skrócić nogę /zwłaszcza w nocy/. Uważam też, że nie powinno się nigdy zmuszać harcerzy do udziału w grze nocnej. Człowiek, który pójdzie na imprezę, bo będzie musiał, a nie chciał, zepsuje nam całą pracę. Brakować mu będzie entuzjazmu, który buduje grę.

Często po grze wszyscy idą spać i zapomina się o jej podsumowaniu. Nie musimy tego robić w nocy wystarczy gdy zrobimy to rano następnego dnia przed apelem. Nie zmęczymy wtedy uczestników gadaniem, które w nocy na pewno wydałoby się im nużące. Pamiętajmy też, by następnego dnia pobudka była przynajmniej godzinę później niż zwykle.

Przykład gry przedstawionej wcześniej spełnia wszystkie te założenia, które opisałem powyżej. Dlatego też ogromny trud organizatorów włożony w tę grę nie poszedł na marne, a my, uczestnicy na długo ją zapamiętamy jako przykład dobrej gry terenowej.

Tyle na temat gier terenowych. Podsumowując cały cykl chciałbym przekazać swoje credo na temat przygotowania gier terenowych: Nie żałujmy czasu i starań na przygotowanie gry terenowej. Tylko ciekawa i poprawna gra spełni swoje założenia i tylko taka przyniesie satysfakcję organizatorom i da niezapomniane przeżycia uczestnikom.



WITAJCIE !!!! - tak, to my -- Najweselsza, najbardziej zgrana "ekipa"; "nasza banda" w nieistniejącym już Układzie Warszawskim.

WITAJCIE !!!! - tak to my, raz kolejny - jedyna w swoim rodzaju drużyna ZHR-u.

Tak, to MY -- I PIOTRKO WSKA DRUŻYNA HARCEREK i HARCERZY "FLO" im. hm. Floriana Marciniaka. Jeżeli gdzieś zobaczy cię brązowy kolor, tzn. chustę, katanę - to napewno My - wal śmiało!

Istniejemy jako śródoziemski harcerskie 8 lat i mamy zamiar istnieć jeszcze przez 93 lata. W naszej drużynie pracują cztery zastępy, których nazwy nawiązują do pracy Szarych Szeregów są to:

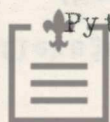
"Zawiszanki" i "Burza" - zastępy żeńskie  
"H.S.S.S" i "Zawiszacy" - zastępy męskie oraz patrol "Propaganda", który zajmuje się "reklamą naszej pracy".

Uwielbiamy: lody, frytki, bułki z makiem, smalec oraz: biwaki, zbiórki w terenie, festiwale /kochamy śpiewać/ itp x 10000000. Co roku uczestniczymy w "rajdach szaro-szeregowych" /Arsenał, Sieczychy/. W swojej pracy i służbie wykorzystujemy postać naszego bohatera - dh Floriana Marciniaka, z którego rodziną zresztą mamy bardzo dobre kontakty. Rozważania nad jego charakterem umacniają nas i kształtują. Obrzędy, honor, poszanowanie barw i nazwa drużyny - te słowa znaczą dla nas wszystko !!!

Tak to My -- drużyna, która chce robić "dobre piotrkowskie harcerstwo", w której ludzie dają z siebie wszystko, żeby było O.K. !

Drużynowym jest dh "Gutek" - phm Jacuś Muracki Pomaga mu -dh. "Szyszka" wędz. Agnieszka Sych - taka blondyneczka. Chcesz naszą "ekipę" poznać bliżej? Napisz! Odpiszemy.

Pytanie do wszystkich: Co jest stolicą Polski?





# Myśli!

Rubryka ta

ma być czymś na wzór londyńskiego Hyde Park, czyli miejscem gdzie każdy może wygłaszać swoje myśli, poglądy,

odzwierciedlają punkt widzenia redakcji.

80 lat...

Piękny wiek, chciałoby się powiedzieć, z szacunkiem spojrzawszy na Szacownego Jubilatę.

Czas najwyższy, by zamiast wspominać młode lata, zadbać o zdrowie.

Niewiele jest ruchów społecznych które tak długi okres czasu przetrwały bez uszczerbku na swej aktualności i przydatności, czy choćby atrakcyjności.

Wielu jest za to Tych Co To Harcerstwo Mają W Małym Palcu, którzy sądzą iż w przypadku harcerstwa tak właśnie jest i usiłują nie zauważać żadnych różnic pomiędzy pokoleniem II Rzeczypospolitej a tzw. dzisiejszą młodzieżą.

Skutek? Marazm i stagnacja w większości harcerskich środowisk, powierzchowność wychowawczego oddziaływania drużyny i właściwie żaden udział harcerstwa w kształtowaniu postaw młodego pokolenia (gdzie te idee "uharcerczowania" całego społeczeństwa?). Wśród wielu drużyn, spośród tych, które poszukują jeszcze sensu swego istnienia, zauważyć można wyraźny zamęt w poszukiwaniu źródeł programu, które jest wyborem pomiędzy "starym" a "nowym". "Stare" ogranicza się zwykle do uczenia tzw. technik, czyli niezwykle potrzebnych w praktyce umiejętności, takich jak np. sygnalizacja alfabetem Morse a za pomocą chorągiewek, oraz do całej (na)dęto-patriotycznej otoczki. "Nowe" podstawy swe czerpie w nasilającej się amerykanizacji naszego społeczeństwa i objawia się poprzez nadanie harcerskiej pracy form służących raczej zorganizowaniu wypoczynku niż wychowania, przewagę pierwiastka materialistycznego nad idealistycznym. Najbardziej może widoczne tego symptomy to duże natężenie czysto rozrywkowych form pracy, zbytnia fascynacja zdobywaniem sprzętu i pieniędzy, często w sposób niekoniernie zgodnym z obowiązującym prawem.

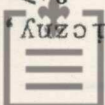
Jakie widzę wyjście? Może przewrotnie, w odniesieniu do powyższych stwierdzeń, ale upatruję je w powrocie do źródeł i skautowego pierwowzoru naszych działań. Bardzo aktualne jest baden-powellowskie porównanie pracy skautowej do łowienia ryb, przy którym na haczyk zakładamy taką przynętę jaką lubi ryba (czyli operowanie takimi formami pracy, które dla dzisiejszej młodzieży będą atrakcyjne). Pamiętać przy tym należy o celu wędkowania jakim jest złowienie ryby (wychowanie harcerza) a nie jej dokarmianie. Dobrze byłoby też może przypomnieć sobie cel utworzenia ruchu skautowego, jakim dla Baden-Powella było stworzenie warunków dla zdrowego rozwoju ducha i ciała chłopca zepsutego przez cywilizację poprzez kontakt z przyrodą. Dziś zagrożenia cywilizacyjne są daleko większe, a "świeże powietrze" w skautowym rozumieniu daleko atrakcyjniejsze. Może warto zatem poszukiwać w kierunku puszczaństwa, w nawiązaniu może do osiągnięć ruchu wędrowniczego i kursów instruktorskich nad jez. Wigry z lat trzydziestych.

Jeśli bowiem szybko nie powstanie program na miarę czasów, to powinniśmy sobie wszyscy podziękować raczej, niż kontynuować półharcerskie pseudowychowanie i oszukiwać samego siebie co do jego sensowności

pwd Mariusz Zięba (Tarnobrzeg)

/jaki tylko sobie wydumacie/ Równocześnie informujemy, że prezentowane publikacje niekoniernie

refleksje itp. Wydrukujemy każdy tekst : kontrolujemy, zamykamy, zamykamy, zamykamy



harcerskie.pl

# IV PIELGRZYMKA



## RZESZÓW

Jaka była harcerska Biała Służba pełniona podczas czwartej już Pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny?

Z perspektywy jednego z bardzo wielu uczestników BS - zauważającego siłą rzeczy to jedynie, co działo się w najbliższej ode mnie odległości - nie podejmuję się stawiać jakiś szerszych ocen

Gdy zastanawiam się dzisiaj nad odpowiedzią na powyższe pytanie, staje mi obecnie przed oczami szereg drobnych zdarzeń i sytuacji zaobserwowanych przeze mnie 2 czerwca w Rzeszowie.

Przypominam sobie grupki harcerzy przekrzykujących się wzajemnie, każących /ku utraپieniu porządkowych/ po całym terenie w poszukiwaniu znajomych i radośnie płasających na zuchową modłę. Działo się to na kilka godzin przed rozpoczęciem Mszy Świętej w tym samym czasie z głośników płynęły wezwania do gromadzących się w sektorach ludzi, by traktowali teren na którym odprawiona zostanie za chwilę Msza św. z powagą należną temu miejscu. Do harcerzy to nie docierało i zabawa trwała dalej, aż do momentu, gdy utrudnił ją narastający wokół ścisk napływających wciąż ludzi. Wtedy część znajdujących się w polu mego widzenia patroli zrezygnowała z jakiegokolwiek dalszej aktywności

Przypominam sobie dwie skulone pod ogrodzeniem sektora drużyny ze służby informacyjnej, które w miejscu w jakim je postawiono były tak zupełnie bezużyteczne, że aż żal.

Przypominam sobie dwóch harcerzy, którzy kilkaset metrów dalej potrafiliby znaleźć się w sytuacji zupełnego chaosu, który ogarnął zdążający do swoich sektorów tłum. Zastępując zagubionych porządkowych ze służby kościelnej sprawnie pokierowali ruchem i opanowali sytuację.

Przypominam sobie twarze nastoletnich harcerzek z przejęciem podających wodę zmęczonym upałem ludziom.

Pamiętam również przygnębienie, które ogarnęło mnie, gdy na rękawach harcerzy jednej z drużyn mojego hufca ujrzałem plakietki "sprawności" BS '91, w sytuacji gdy wiem, iż większość z nich nie spełniła należycie nawet części z wymagań tejże "sprawności".

Z perspektywy czasu nabieram przekonania, że tak naprawdę istotne jest tylko to, jak Biała Służba zapisała się w naszych sercach i co z niej dla każdego z nas wynikło.

pwd Mariusz Zięba p.o. hufcowego Harcerzek i Harcerzy z siedzibą w Stalowej Woli.



## WŁOCŁAWEK

### WSPOMNIENIA ZOMO-SKAUTA

Ubrani w galowe mundury znaleźliśmy się na dworcu PKP we Włocławku. Tu spotkaliśmy znajomych z Łódzkiego Hufca Harcerzy. Po paru łykach zimnego napoju ruszyliśmy w stronę lotniska, na którym miała odbyć się następnego dnia Msza Święta z udziałem Ojca Świętego. Choć robiło się coraz ciemniej, to w mroku wyraźnie odróżniały się niebieskie "uniformy" stróżów prawa. Co 20-50 metrów stał patrol policjantów bacznie rozglądających się po okolicy. Dzięki "doskonałej" organizacji i informacji przez około 1,5 godziny chodziliśmy po lasach i polach szukając drogi do jęcia na miejsce zgrupowania harcerzy. Powodując przerażenie oficera odpowiadającego za bezpieczeństwo Jego Świątobliwości, niespodziewanie weszliśmy na tyły lotniska. "Policjanci z brygady antyterrorystycznej mają rozkaz strzelać do każdego kto zbliży się od nieodpowiedniej strony do chronione-



go terenu" - zostaliśmy poinformowani.

Dzięki własnemu wyczuciu dostaliśmy się do sektorów i czekaliśmy kiedy ktoś przydzieli nam jakąś robotę, bądź wyrzuci z lotniska /nie mieliśmy kart wstępu/. Wśród siąpiącego deszczu staraliśmy się znaleźć wyjście z tej sytuacji. w środku nocy reprezentacja jednej z drużyn /ci sami, których spotkaliśmy na dworcu/ zrezygnowała i wróciła do Łodzi. Idąc za potrzebą odpoczynku załatwiliśmy sobie "suchy sen" w jednym z autokarów życzliwych strażaków.

Wczesnym rankiem dzięki sprytowi i stanowczości prowadzącego nas druha dostaliśmy się /bez kart wstępu !/ do sektora w którym pełniliśmy służbę porządkową

Przez całą Mszę Świętą musieliśmy godzić słowa modlitwy z kłótniami, a nawet obelgami ze strony pielgrzymów. Ich zachowanie było podobne do postępowania ludzi odwiedzających ZOO. Jedyne pragnienie to zobaczenie papieża i dostanie się jak najbliżej jego osoby, bez względu na traktowane dzieci, staruszki, osoby niepełnosprawne. Sama Msza Święta i modlitwa była tylko jakimś paradoksalnym dodatkiem do "oglądania" Papieża. Słowa o miłości bliźniego brzmiały "sucho", a nawet szyderczo.

Święk Andrzej Kubiak herbu RADWAN  
2 EDH "HONKER"



## RADOM

### BIAŁA SŁUŻBA I JA

Jestem harcerzem Rzeczypospolitej Polskiej i wraz z moją drużyną nie miałem zamiaru biernie przyglądać się pielgrzymce. Po ukończeniu kursu "Białej Służby", nasza drużyna została zgłoszona do pomocy typowo sanitarnej. Na szczęście udało się uniknąć tejże. Każdy z nas na swój sposób, już parę dni przed wyjazdem do Radomia, przeżywał tę sprawę bardzo głęboko. Zaczęły się długie rozmowy: a co będzie gdy

Nadszedł dzień wyjazdu. Pełni zapału duchowego i nie tylko, podążyliśmy na dworzec PKP

Jedziemy! Nareszcie będziemy komuś potrzebni, będziemy mogli pomóc ludziom, których nasz Pan sobie szczególnie upodobał.

W Radomiu przez cały czas byliśmy na nogach. Nie było czasu na odpoczynek. Chociaż nasza praca ograniczała się do utrzymywania szpalerów, by wózki mogły

swobodnie przejeżdżać, to każdy z nas był dumny, że może się przyczynić do utrzymania porządku w czasie wizyty Ojca Świętego

Wiele emocji duchowych dostarczyła nam bliskość tak wielkiego człowieka jakim jest Jan Paweł II. Jego zawsze pogodna twarz, ale zarazem pełna modlitwy i skupienia, emanowała ciepłem, które przenikało nasze dusze i serca. Sama myśl, że On Papież-Polak jest tak blisko nas, przyprawiała o gęsią skórę.

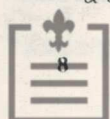
Wydaje mi się, że w tym czasie kiedy Papież "rzucił saową na wiatr" - jak to sam określił, nie było ani jednej duszy między nami, która w jakiś sposób nie doznała przemienienia.

Jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem być tak blisko osoby, którą wszyscy kochamy.

Jestem szczęśliwy, że mogłem służyć innym potrzebującym mojej pomocy.

Cieszę się i jestem dumny, że jestem H A R C E R Z E M .

dn Krzysztof Kuberski  
EDH "SUBASIO"





## Z notatnika HARCOWNIKA

Wstajemy o szóstej rano i zwijamy manele. Przydzielają nam soki, jakieś jedzenie /po kilka bułeczek/, ale zostawiamy na miejscu lub zjadamy od razu - bo gdzie to dźwigać w tym tłumie ... Stajemy na placu apelo - wym. Mój partner do służby sanitarniej to Norbert Mastalerz, drużynowy 1 TDH ZHR "DĄBROWA".

Mam na sobie mundurek i z tyłu paskami przypiętą do pasa zrolowaną kurteczkę - pełny luz. A tu bracie! Ludzie ze "stelażami", każdy: pałatka, spiwory, namioty

Zapakowali nas w autobusy i zawieźli do Częstochowy

# SAJGON

## CZĘSTOCHOWA

### czyli

BS '91

Było już koło godziny dziesiątej, gdy poszliśmy na sektor B, w którym mieliśmy działać. Przed wejściem sprawdzili czy wszystko mamy w apteczkach i podali nam krótki instruktaż co podawać.

Postanowiliśmy z Norbertem wyskoczyć jeszcze na jakieś śniadanko, bo już zgłodnieliśmy od pobudki. Schodzimy przez sektor do wyjścia. Patrzymy, a tu za barierkami tysiące ludzi. Pchają się, aby wejść do sektora, który już jest pełny. Policjanci trzymają wejście. Zbliżyliśmy się i wtedy wyskakuje jakiś harcerz. "O! Druhowie dobrze że jesteście !!! Tutaj ludzie mdleją i trzeba szybko do akcji lecieć!". I w momencie, gdy to powiedział, jakąś babcię wynoszą ludzie nad głowami i podają sobie. Podbiegamy, bierzemy ją, kładziemy z nogami do góry. Podchodzą jakieś siostry sanitariuszki i tłumaczą jak jeszcze lepiej pomagać - mają jakieś swoje metody. Wynosimy dalej ludzi. Tłum strasznie napiera, okrzyki...

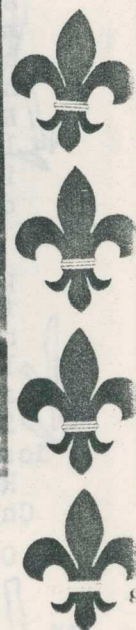
Policjanci: "No, wpuszczamy pierwszą falę". Otworzyli te barierki. Ludzie się sypią. Zaraz zamknęli. Spiwory, walkmany, karimaty, swetry, ubrania - wszystko zostało na tej drodze, którą tłum przeleciał. Super sprzęt, a butelek po napojach to ja wiem. z półtorametrowa góra. Jak ktoś coś zgubił, to już nie mógł podnieść. Jakby się ktoś tylko schylił - zostałby zdeptany, zniszczony. No to my zgarniamy wszystko pod siatkę. Gość do mnie podchodzi: "Ooo...zgubiłem sweter"

"Panie wybieraj Pan!" i dają mu te swetry, aby sobie poszukał. Drugi facet płacze: "Zgubiłem spiwór ...". To przez siatkę przerzucamy, bo on został zepchnięty i czeka na wejście. No taki dym ...

Układamy tych ludzi zemdlonych, ale policjant wpada i mówi: "Nie układajcie tych ludzi tutaj, bo zaraz otworzymy i jak wpadną to stratuja tych co leżą". Co mamy robić? "Do szpitala polowego ich nosić". No to my po nosze. Wracamy, a tu krzyki: "Nosze! Nosze!". Podbiegamy. Trzech ludzi z Krzyża Maltańskiego /międzynarodowa organizacja samarytańska-red./ wynosi z tłumy faceta, tu wypada policjant: "Dajcie coś do picia harcerze". Harcerki przynoszą wodę. Do mnie podbiega jedna. Daje mi

napój. Szybko wlewam w siebie i dalej do akcji. Nosimy do szpitala. Tam sprawdzają narodowość, lekarze się zajmują poszkodowanym, a my bierzemy następne nosze i z powrotem. Wokół krzyk miesza się z naszym: "MIEJSCE DLA NOSZY !!! MIEJSCE DLA NOSZY !!!". Policjanci rozstępują kordony. Jeden z naszych biegnie z gwizdkiem i daje sygnały żeby się rozstępować...

I tak 3-4 godzin non stop przy tym wejściu. Po 74-tej osobie przestałem już liczyć wynoszonych. Cały czas biegiem, biegiem. Ręce już do kolan.



# GRAĆ ? G! GRAĆ!



## MODLITWA HARCERSKA

O Panie Boże, Ojczy nasz  
w opiece swej nas miej.  
Harcerskich serc Ty drgnienia znasz,  
nam pomoc zawsze chciej.

Ref. : Wszak Ciebie i Ojczyznę  
miłując chcemy żyć.  
Harcerskim prawom w życia dniach  
wiernymi zawsze być.

O daj nam zdrowie dusz i ciał,  
swym światłem zagłusz noc.  
I daj nam hart tatrzańskich skał,  
i twórczą wzbudź w nas moc.

Na szczytach górskich czy wśród łąk  
w dolinach bystrych rzek  
Szukamy śladów Twoich rąk,  
by życie z Tobą wieść.

Przed nami jest otwarty świat,  
a na nim wiele dróg,  
choć wiele ścieżek kusi nas,  
lecz dla nas tylko Bóg.

Tę piękną pieśń napisał nowosądecki  
nauczyciel i były Komendant Hufca  
Nowosądeckiego Harcerzy w Przysiętnicy,  
S. Bugajski, na obozie Drużyny Harcerek  
im. Emilii Plater z Nowego Sącza Po raz  
pierwszy wykonana została 2 sierpnia 1919  
roku na uroczystym przyrzeczeniu tej drużyny.

*Opracował G. Nowak pod*

"WYWIADOWCA" - Pismo Łódzkiego Hufca Harcerzy ZHR dla zastępowych, przybo-  
cznych, drużynowych i tych, którzy się załapią. Kontakt z redakcją :  
52-06-24 od 20.00-23.00 lub całą dobę: ul. Gandhiego 11/27. Po 20.00 pukać  
w okno/z prawej strony klatki schodowej!  
SERWIS INFORMACYJNY GIEŁDY : Sebastian Lasek 34-35-32 między 20.30 a 22.00  
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów nie zamawianych.  
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaguje zespół : Grzegorz Nowak i Dariusz Nowiński.

# N & N



archiwum  
harcerskie.pl